VII kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **KOMISJI KULTURY FIZYCZNEJ, SPORTU I TURYSTYKI**
(NR 45)
z dnia 23 października 2012 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki (nr 45)

23 października 2012 r.

Komisja Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki, obradująca pod przewodnictwem posła **Ireneusza Rasia (PO)**, przewodniczącego Komisji, realizowała następujący porządek dzienny:

– informacja Ministra Sportu i Turystyki oraz Prezesa Polskiego Komitetu Olimpijskiego na temat występów polskiej reprezentacji olimpijskiej podczas letnich Igrzysk Olimpijskich Londyn 2012,

– informacja Ministra Sportu i Turystyki na temat świadczeń dla olimpijczyków.

W posiedzeniu udział wzięli: **Jacek Foks** podsekretarz stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki wraz ze współpracownikami, **Andrzej Kraśnicki** prezes Polskiego Komitetu Olimpijskiego wraz ze współpracownikami, **Andrzej Person** senator.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Agnieszka Jasińska**, **Krzysztof Majer**, **Artur Zaniewski** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Proszę państwa o ciszę i zajmowanie miejsc. Zaraz będę otwierał posiedzenie Komisji. Witam serdecznie panie i panów posłów. Stwierdzam kworum. Otwieram posiedzenie Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki. W dniu dzisiejszym zajmujemy się porządkiem dziennym, który proponuje prezydium Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki w postaci dwóch punktów. Pierwszy, to informacja ministra sportu i turystyki oraz prezesa Polskiego Komitetu Olimpijskiego na temat występów polskiej reprezentacji olimpijskiej podczas letnich Igrzysk Olimpijskich Londyn 2012. W drugim punkcie jest informacja ministra sportu i turystyki na temat świadczeń dla olimpijczyków.

Szanowni państwo, zanim ustalimy porządek dzienny, chciałbym w imieniu pań i panów posłów powitać wszystkich uczestników dzisiejszego, szczególnego naszego spotkania. W związku z tym mamy dzisiaj salę konferencyjną, która ułatwi nam prezentację, jaką przygotowało ministerstwo, a tak naprawę Polski Komitet Olimpijski. Chciałem powitać naszych gości na czele z panem ministrem Foksem, pana Pawła Słomińskiego, który jest doradcą w ministerstwie. Witam naszych szczególnych gości, pana prezesa Andrzeja Kraśnickiego, prezesa Polskiego Komitetu Olimpijskiego. Witam sekretarza generalnego Polskiego Komitetu Olimpijskiego Adama Krzesińskiego. Witam także senatora Andrzeja Persona, naszego, nie chcę powiedzieć starszego kolegę, ale jak przystało na senatora i parlamentarzystę. Witam całą delegację Polskiego Komitetu Olimpijskiego, która towarzyszyła zmaganiom sportowców na letnich Igrzyskach Olimpijskich w Londynie, w tym roku. To tyle gwoli powitania. Teraz zapytam, czy są uwagi do porządku dziennego zaproponowanego przez prezydium? Bardzo proszę, pan poseł Matuszewski.

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Przepraszam panie przewodniczący, spóźniłem się parę minut. Nie wiem, czy pan przewidział w porządku dziennym, a jeżeli nie to będę składał taki wniosek, aby na dzisiejszym posiedzeniu zająć się tematem Narodowego Centrum Sportu. Jak wiemy były bardzo kontrowersyjne wydarzenia przed naszym meczem Polska – Anglia. Myślę, że Komisja Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki powinna w dniu dzisiejszym zająć się tą sprawą. Nie może być takiej sytuacji. Rozumiem, że pan przewodniczący nic nie mówi, to znaczy, że nie było takiego punktu przewidzianego na dzisiejsze posiedzenie. Proszę, żeby poja-

wił się taki punkt z wyjaśnieniem. Mamy przedstawicieli Ministerstwa Sportu i Turystyki, aby przynajmniej wyjaśnili nam, jaka była przyczyna tych skandalicznych działań Narodowego Centrum Sportu, że ten mecz Polska – Anglia musiał być przełożony. Wielu Polaków, szczególnie tych małych 11, 12-letnich ze łzami w oczach odjechało we wtorek, bo do środy nie mogli zostać. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Bardzo proszę, pan poseł Tadeusz Tomaszewski.

Poseł Tadeusz Tomaszewski (SLD):

Panie przewodniczący, szanowni państwo, w tej sprawie, w ubiegłym tygodniu członkowie Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki z Klubu Poselskiego SLD złożyli stosowny wniosek do pana przewodniczącego o zwołanie w miarę pilnie posiedzenia Komisji, w czasie którego zostaną wyjaśnione wszystkie kwestie towarzyszące meczowi Polska – Anglia i słynnemu stadionowi. Wobec powyższego, że w naszym wniosku poprosiliśmy o to, żeby były również osoby z zewnętrz, aby debata nie była tylko i wyłącznie z dwóch stron, czyli to, co wie rząd i ewentualnie to, co my wiemy z mediów, ale żeby był na przykład architekt tego stadionu. Prosiłem, żeby zaprosić pana ministra Drzewieckiego. On w sposób nieoficjalny powiedział, że jak byłby ministrem to dach funkcjonowałby itd. W związku z powyższym kilka innych osób mogłoby wypowiedzieć się na ten temat. Z informacji medialnych wiemy, że jest już raport z kontroli ministerstwa i NCS przeprowadzonej przez Kancelarię Prezesa Rady Ministrów. W związku z powyższym pan przewodniczący też powinien zadbać, żeby nie było tak, że Komisja dowiaduje się o wszystkim z mediów, a niekoniecznie współuczestniczy w pewnych wydarzeniach. Chociażby w takiej sprawie sądzę, że warto mieć również informacje z pierwszej ręki, ale też z drugiej strony przedstawiciele kancelarii i rządu mieliby możliwość wysłuchania informacji parlamentarzystów. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Odpowiadam na pytanie. Po wniosku pana posła Tomaszewskiego i jego kolegów z Klubu Parlamentarnego Sojuszu Lewicy Demokratycznej zwróciłem się z prośbą o taką informację. Otrzymałem zapewnienie, że właśnie dziś raport zostanie przekazany panu premierowi. Uważałem, że przed przeprowadzeniem tej kontroli rozpatrzenie tego tematu na posiedzeniu Komisji byłoby przedwczesne. Planuję zrealizować wasz wniosek. Zacznę go realizować od tej informacji, raportu. Myślę, że ten temat dla nas wszystkich bulwersujący powinien stanąć na posiedzeniu Komisji. Poddamy ten raport wnikliwej ocenie. Nie będzie zamiatania pod dywan. Ten tydzień nie jest najzręczniejszy. Musiałbym zaprosić kogoś z Polskiego Związku Piłki Nożnej. Gdybym zaprosił Grzegorza Latę, czy sekretarza generalnego mogłoby być to odczytane jako wprowadzenie tej dyskusji na finiszu kampanii wyborczej Polskiego Związku Piłki Nożnej. Uważam, że ten tydzień powinien być tygodniem spokoju i cierpliwości. Mam nadzieję na dobre zmiany w Polskim Związku Piłki Nożnej. Gdyby był to inny termin, to oczywiście pewnie te kilka wątpliwości zostałoby rozwiane i w szybszy sposób chciałbym realizować państwa wniosek. Prosiłbym o chwilę cierpliwości. Naprawdę zrealizujemy wszystko. Przedyskutujemy. Poczekajmy, bo nie znam treści tego raportu.

Rozmawiałem dzisiaj z panem prezesem Wojtasiem. Poprosił mnie, żeby jego wyjaśnień w tej sprawie, które są wyjaśnieniami dla Komisji kontrolnej pana premiera nie ujawniać z oczywistych względów przed tym, jak zostanie to upublicznione. Mamy tak naprawdę sądzę 16 godzin do poznania tego raportu, więc prośba do pana posła Matuszewskiego i pana posła Tomaszewskiego w pierwszym rzędzie, bo był wniosek Klubu, aby chwilę poczekać. Zrealizujemy państwa wniosek w dobrym, zapewniam, nieodległym terminie. Jeśli państwo będziecie wnioskowali, to jestem w stanie zwołać w przyszłym tygodniu posiedzenie Komisji. Jest to tydzień świąteczny, ale mamy na zastanowienie czas do dnia jutrzejszego. Jutro mamy posiedzenie Komisji. Jeśli padnie jutro taki wniosek, to rozumiem, że będziemy bogatsi o wiedzę, co stało się. Wtedy powiemy więcej. Jestem otwarty na sugestie Komisji. Czy podtrzymuje pan, panie pośle wniosek?

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Panie przewodniczący, sekundę. Chciałbym powiedzieć Wysokiej Komisji, że jak najbardziej, jak mówi tutaj pan przewodniczący Raś musimy się zebrać po kontroli i nad tą sytuacją, która jest w zasadzie międzynarodową sytuacją, cała Europa o tym mówi, mamy się pochylić, po oczywiście wnikliwej analizie dokumentów z kontroli. Panie przewodniczący, na dzień dzisiejszy powinien pan dopuścić krótką informację z ministerstwa. Informacje posłów, bo wielu posłów było na tym meczu. Doskonale wiemy, jaka była tam sytuacja. Wiemy, że na stadionie Legii w tym samym czasie murawa nadawała się do gry, mimo że nie ma tam dachu. My wiele wiemy. Chcielibyśmy otrzymać niedługą informację. Panie przewodniczący, demokratycznie, myślę, że pan nawet bez głosowania swoim autorytetem mógłby wnieść, jako autopoprawkę do porządku. Krótka informacja. Parę pytań i oczywiście w przyszłym tygodniu, czy za dwa tygodnie posiedzenie Komisji już takie bardziej dogłębne, poświęcone tylko temu tematowi. Bardzo prosiłbym.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Zapytuję pana ministra Foksa. To jest jedyna osoba, która mogłaby odpowiadać na pytania w sprawach bieżących. Dopuściłbym takie pytania, tylko panie ministrze, czy jest pan upoważniony i czuje się pan dzisiaj na siłach?

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki Jacek Foks:

Nie jestem upoważniony do przedstawienia informacji na ten temat.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Pan poseł Wontor, bardzo proszę.

Poseł Bogusław Wontor (SLD):

Krótko, panie przewodniczący. Nie chciałem wchodzić w tę dyskusję, bo racje są po różnych stronach. Zadając to pytanie, pan zagalopował się troszeczkę patrząc na regulamin. Przedstawiciel rządu nie jest upoważniony, czy niekompetentny do udzielenia informacji na posiedzeniu Komisji szczególnie branżowej? Jeżeli będziemy siebie tak traktowali, to gratuluję. Panie przewodniczący, mamy przedstawicieli resortu i mamy prawo prosić ich o udzielenie informacji. Nie może być inaczej. Prosiłbym pana, żeby pan w takim trybie prowadził posiedzenie. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Panie pośle, pan jest posłem już którąś kadencję. Wie pan, jaki jest porządek obrad dzisiejszego posiedzenia Komisji i z jakim upoważnieniem podsekretarz stanu, pan Foks przybył na nasze spotkanie. Jest przygotowany do tego, żeby odpowiedzieć na pytania w zakresie porządku dziennego. Powiedziałem to, nie sądzę, żeby pan minister Foks, choć jego wiedza pewnie na ten temat prywatnie jakaś jest i posiada pewną wiedzę, czy chciałby przed wnioskami kontroli pana premiera odpowiadać na ten temat. Pan minister powiedział, że nie. Pewnie jutro będzie do państwa dyspozycji. Jeżeli w sprawach bieżących już po zakończeniu kontroli i wnioskach będą pytania, to doprowadzę do tego i umożliwię państwu zadawanie pytań. Jeżeli jest taki wniosek, to rzeczywiście na przyszłym posiedzeniu, jutro, po zakończeniu tej kontroli i ogłoszeniu jej wyników będą osoby do państwa dyspozycji. Nie będzie to pewnie prezes Polskiego Związku Piłki Nożnej. Nie spodziewam się, żeby przybył w tej sytuacji, którą mamy. Będzie przedstawiciel rządu. Zapewniam, że jutro będzie przedstawiciel rządu i w sprawach bieżących moglibyśmy podsumować tę kwestię. Taką mamy prośbę, żeby chwilę poczekać. Czy są wnioski formalne po moim objaśnieniu? Nie słyszę. Dziękuję bardzo.

Przechodzimy do realizacji porządku dziennego, który został ustalony przez Wysoką Komisję, za co dziękuję. Informacja ministra sportu i turystyki oraz prezesa Polskiego Komitetu Olimpijskiego na temat występów polskiej reprezentacji olimpijskiej podczas letnich Igrzysk Olimpijskich Londyn 2012. Bardzo proszę pana ministra Foksa o wprowadzenie.

Podsekretarz stanu w MSiT Jacek Foks:

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Szanowni państwo, najpierw takie pytanie techniczne. Rozumiem, że najpierw omawiamy część sportową, a później taką nazwijmy to organizacyjną przez Polski Komitet Olimpijski? Czy na odwrót?

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Pan, panie ministrze zarządza tym punktem, więc proszę ustalić z panem prezesem Kraśnickim.

Podsekretarz stanu w MSiT Jacek Foks:

Proponowałbym. aby najpierw PKOl omówił część organizacyjną, a potem przejdziemy do części sportowej.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Bardzo proszę, panie prezesie. Oddaję panu głos.

Prezes Polskiego Komitetu Olimpijskiego Andrzej Kraśnicki:

Dziękuję bardzo. Chciałbym powiedzieć i wszyscy o tym wiedzą, że to Polski Komitet Olimpijski jest jedyną, międzynarodową organizacją upoważnioną przez Międzynarodowy Komitet Olimpijski do zgłaszania polskiej reprezentacji olimpijskiej oraz reprezentowania w kwestiach olimpijskich przed Międzynarodowym Komitetem Olimpijskim. Chcielibyśmy dzisiaj omówić dwie sprawy. Z jednej strony sprawy organizacyjno- logistyczne, za które odpowiadamy, które były związane z udziałem polskiej reprezentacji podczas Igrzysk Olimpijskich w Londynie oraz poinformować o działaniach związanych z programem polonijnym, niezwykle rozbudowanym, który prowadziliśmy w trakcie igrzysk i w którym mieliśmy wielu sojuszników, zarówno z Ministerstwa Sportu i Turystyki, Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Współdziałaliśmy tutaj w zakresie bardzo bogatego programu, który był realizowany w Polskim Ośrodku Społeczno-Kulturalnym, jak też w hali Cadogan Hall, w której odbył się maraton Chopinowski, który był zorganizowany wspólnie z towarzystwem im. Beethovena. Jeżeli można, to przeszlibyśmy do prezentacji. Mam prośbę, żeby pierwszą część przedstawiła pani dyrektor Marzenna Koszewska, która była szefem misji w trakcie igrzysk olimpijskich, a drugą część wybitny działacz PKOl, rzecznik prasowy, a ostatnio attache olimpijski senator Andrzej Person.

Szef misji olimpijskiej w Londynie Marzenna Koszewska:

Dziękuję panie prezesie. Panie przewodniczący, szanowni państwo, obiecuję, że nie będzie to bardzo długa prezentacja. Miałam okazję robić wiele prezentacji przed igrzyskami, w trakcie igrzysk i po igrzyskach. Zawsze były zbyt długie. Wynika to z tego, że tych czynności, za które odpowiada Polski Komitet Olimpijski jest naprawdę bardzo, bardzo dużo i po prostu chcemy się nimi pochwalić. Tym razem jesteśmy po igrzyskach w Londynie. Naprawdę będzie to informacja bardzo skrótowa. Tym niemniej myślę, że warto przypomnieć kilka faktów i liczb, które składały się na organizację wysłania polskiej ekipy olimpijskiej do Londynu. Szerszą informację otrzymali państwo w formie pisemnej. Wiem, że jest rozłożona na stole i została przesłana drogą mailową, więc rzeczywiście teraz absolutny skrót.

Igrzyska XXX Olimpiady w Londynie. 27 lipiec – 12 sierpień, to dni startowe na igrzyskach. Były zorganizowane w 26 sportach, na które składało się 39 dyscyplin i 630 sesji sportowych. Te sesje sportowe zostały rozegrane w 302 konkurencjach. Igrzyska zostały rozegrane na 34 obiektach sportowych, w Londynie i jego okolicach. Najdalej mieli żeglarze, ponad 200 km od Londynu w Weymouth/Portland. Polscy zawodnicy wystartowali w 22 sportach, w 29 dyscyplinach zgodnie z kwalifikacjami zatwierdzonymi wcześniej przez Zarząd Polskiego Komitetu Olimpijskiego. Zarząd Polskiego Komitetu Olimpijskiego zatwierdził do ekipy olimpijskiej 220 zawodników, w tym 2 zawodników rezerwowych, w kolarstwie torowym i tenisie stołowym. Po ostatecznym zatwierdzeniu polskiej ekipy, które miało miejsce 10 lipca usunięto ze składu jednego zawodnika pięcioboju nowoczesnego ze względu na zarzuty dopingowe oraz jednego zawodnika lekkiej atletyki ze względu na nabytą kontuzję przed wyjazdem do Londynu. Poza zawodnikami, którzy byli członkami ekipy mieszkającymi w wioskach olimpijskich na igrzyska wyjechało

5 sparingpartnerów, którzy bezpośrednio przed startem pomagali przygotowywać się zawodnikom w judo i zapasach.

Zasada MKOl jest taka, że na letnie igrzyska może wyjechać 100% zawodników i 50% osób współpracujących z zawodnikami. Patrząc na prezentowane liczby, mamy 220 zawodników i 202 akredytowane osoby współpracujące. Prezentując podsumowanie igrzysk na posiedzeniu zarządu mówiłam, że nie należy przyzwyczajać się do tych liczb, które były bardzo korzystne w przypadku tych igrzysk. Powiem, że igrzyska europejskie rządzą się trochę innymi prawami. Nie ma potrzeby aklimatyzacji i dużo wcześniejszego wyjazdu na igrzyska. Wielu zawodników wyjechało bezpośrednio przed startem. Stąd możliwe były wymiany osób współpracujących. Takich wymian zrobiliśmy bardzo dużo. Praktycznie wykorzystaliśmy wszystkie możliwości dozwolone Kartą Olimpijską i przepisami komitetu organizacyjnego. Wymienialiśmy osoby współpracujące 68 razy. W tym 11 wymian, były to wymiany trzykrotne.

Kto składał się na te 202 osoby? 10 osób pracujących w Misji Olimpijskiej, 5 pracowników PKOl i 5 pracowników Ministerstwa Sportu i Turystyki. Do tego attache prasowy, attache olimpijski, obecny tu pan Andrzej Person, który był z nami bardzo często, pomagał, ale mieszkał poza wioską olimpijską. Było 104 trenerów w wioskach olimpijskich, 4 trenerów poza wioskami, 19 lekarzy, 29 fizjoterapeutów, 5 psychologów, 1 weterynarz, bo startowaliśmy też w jeździectwie, 4 luzaków, 5 właścicieli koni. Ta grupa wyjeżdża na igrzyska na własny koszt. My pomagamy tylko zdobyć akredytację, oraz 19 prezesów, bądź wiceprezesów polskich związków sportowych, którzy również mieszkali poza wioską olimpijską.

Wspominam tutaj o wolontariuszach, których widzą państwo na zdjęciu. To nieoceniona grupa ludzi. Mieliśmy ich 10, zgodnie z kalkulatorem komitetu organizacyjnego. Rzeczywiście są to osoby znające realia miasta olimpijskiego, łatwo poruszające się w realiach olimpijskich. Bardzo nam pomagali od pierwszego do ostatniego dnia igrzysk.

Wspominałam o zasadzie akredytacji – 100% zawodników, 50% osób współpracujących. Proszę spojrzeć na rejestr wszystkich osób, które zostały zgłoszone do udziału w igrzyskach w okresie wymaganym przez organizatorów. W dniu 23 marca do systemu wprowadziliśmy 1158 osób. Od tego dnia prowadziliśmy dokładny monitoring kwalifikacji olimpijskich. W efekcie po zatwierdzeniu przez zarząd w dniu 8 lipca składu ekipy, 10 lipca ta ekipa została ostatecznie potwierdzona przeze mnie w komitecie organizacyjnym.

Prezentowany slajd pokazuje część elementów wyposażenia olimpijskiego, które zostało dostarczone przez oficjalnego partnera Polskiego Komitetu Olimpijskiego firmę OTCF, właściciela marki 4F. Chciałam nadmienić, że PKOl jest odpowiedzialny za wyposażenie reprezentacyjne, stroje defiladowe, stroje na uroczystość powitania ekipy w wiosce, stroje casualowe. Natomiast za stroje startowe odpowiadają polskie związki sportowe. To regulują przepisy MKOl i przepisy stosownych międzynarodowych federacji. Tutaj prezentowany jest strój w jakim polska ekipa prezentowała się na ceremonii otwarcia i ubiór bardziej sportowy na ceremonię zamknięcia.

Po zatwierdzeniu ekipy przez Zarząd Polskiego Komitetu Olimpijskiego, a przed wyjazdem wszystkich członków ekipy olimpijskiej na igrzyska, wszyscy są poddani procedurze ślubowania olimpijskiego. Może źle nazwałam. Jest to miła uroczystość, która była organizowana w Centrum Olimpijskim PKOl według harmonogramu uzgodnionego z polskimi związkami sportowymi. Zawodnicy ślubowali dzień przed wyjazdem na igrzyska. Polski Komitet Olimpijski gwarantował im zakwaterowanie w hotelu, przejazd na lotnisko w Warszawie i wylot do Londynu. Tym niemniej, jeżeli jakikolwiek związek sportowy zwrócił się do nas, że ze względów szkoleniowych zawodnicy nie mogą lecieć z Warszawy, bądź to ślubowanie nie jest możliwe do zorganizowania, to organizowaliśmy takie przyrzeczenia olimpijskie w wioskach olimpijskich, bądź na obiektach.

Przewodnikiem polskiej ekipy olimpijskiej na Igrzyska Olimpijskie w Londynie były Polskie Linie Lotnicze LOT, a oficjalne lotnisko – Heathrow. Lataliśmy samolotami rejsowymi w oparciu o kalendarz sportowy. Proszę spojrzeć, 46 przelotów. 46 grup wysłaliśmy na igrzyska olimpijskie. Polska ekipa wyleciała z igrzysk w 26 grupach. Praktycznie nie było momentu, w którym ekipa olimpijska w całości mogła spotkać się na igrzyskach

olimpijskich. Ciągły ruch, ciągłe wymiany akredytacji. Zarzucano nam brak integracji, ale naprawdę było bardzo trudno o integrację w momencie, w którym zawodnicy przyjeżdżali przed startem, koncentrowali się na starcie sportowym, startowali i dwa dni po starcie wylatywali z igrzysk. Pod tym względem muszę powiedzieć, że mówiono, że europejskie igrzyska są łatwe. Ze względu liczbę lotów, przelotów, akredytacji, moim zdaniem, były jedne z trudniejszych.

Byliśmy zakwaterowani w trzech wioskach olimpijskich. Główna wioska była w Londynie. Wioślarze i kajakarze startujący w sprincie byli zakwaterowani na terenie Uniwersytetu Londyńskiego Royal Holloway, niedaleko wioski olimpijskiej w Londynie. Najdalej byli żeglarze, ponad 200 km jak wspominałam, aczkolwiek byli grupą, która przyleciała na ceremonię otwarcia i po swoich startach przyleciała do naszej wioski na dwa dni, żeby poczuć atmosferę igrzysk. Tutaj rzut na wioskę olimpijską w Londynie. Proszę spojrzeć. Byliśmy ładnie obrendowani, także nie musieliśmy się wstydzić przed naszymi sąsiadami. Sąsiadowaliśmy z ekipą gospodarzy, Szwecją, Niemcami, Australią, Francją, także w doborowym towarzystwie wśród silnych ekip sportowych.

Nie będę tutaj mówiła o wszystkich czynnościach, jakie wykonuje misja olimpijska na igrzyskach. To mają państwo szczegółowo opisane w materiale, który został przesłany. Generalnie zgłaszamy ekipę, akredytujemy, przyjmujemy, kwaterujemy, pilnujemy, żeby zdążyli na swój start olimpijski, żeby po przylocie otrzymali od nas wszystkie informacje związane ze startami, odprawami technicznymi i z treningami. Przede wszystkim kibicujemy zawodnikom, żeby nie czuli się osamotnieni. W Londynie trudno było mówić o osamotnieniu, bo na wielu arenach sportowych czuliśmy się jak w kraju szczególnie, gdy grali nasi siatkarze praktycznie hala Earls Cort, to była polska hala. Dominowały biało-czerwone kolory.

Na zakończenie mojej prezentacji podam ważne daty na tych igrzyskach. Oczywiście wierzę, że wszyscy śledzili zmagania polskich sportowców. Cieszyli się, kiedy zdobywali medale. Te ważne daty to, 10 lipiec – potwierdzenie ekipy olimpijskiej. Bez wielogodzinnego spotkania z komitetem organizacyjnym, kiedy potwierdzamy każde nazwisko, potwierdzamy prawo startu w określonych zawodach, żaden polski zawodnik nie może przyjechać na igrzyska, nie może wejść do wioski olimpijskiej. Potwierdzenie polskiej ekipy trwało 8 godzin. Skończyliśmy o godzinie 24.00. Tak że rzeczywiście to dosyć trudna i żmudna praca, ale wszyscy, którzy znaleźli się na liście zostali szczęśliwie potwierdzeni, akredytowani. Chociaż przy liczbie tych wymian w drugim etapie igrzysk przyznam się, że bałam się, że przyjedzie ostatnia osoba i system powie – nie ma takiej możliwości. Udało się. 16 lipca nastąpiło oficjalne otwarcie wioski olimpijskiej. Tego dnia pierwsza grupa polskich zawodników zjawiła się w Londynie. 26 lipca na dzień przed ceremonią otwarcia burmistrz wioski powitał oficjalnie polską ekipę. Polska flaga zawisła na maszcie. Staliśmy się pełnoprawnymi uczestnikami igrzysk. 27 lipiec to ceremonia otwarcia, a dzień po ceremonii pierwszy medal dla Polski – Sylwia Bogacka w strzelectwie sportowym. 2 sierpień, to dzień Polski organizowany w muzeum londyńskim. Kolejny dzień i medal brązowy dwójki wioślarskiej kobiet – Magdy Fularczyk i Julki Michalskiej oraz dwa złote medale – Adriana Zielińskiego w podnoszeniu ciężarów i Tomka Majewskiego w pchnięciu kulą. Na kolejne medale czekaliśmy kilka dni. 6 sierpnia, 2 kolejne medale – brąz Damiana Janikowskiego w zapasach i Bartłomieja Bonka w podnoszeniu ciężarów. Kolejnego dnia kolejne 2, medale – brąz Zosi Klepackiej i Przemysława Mierczyńskiego w żeglarstwie. 9 sierpnia, brązowy medal dwójki kobiet w kajakarstwie sprint. Kolejnego dnia srebrny medal Anity Włodarczyk w rzucie młotem. 12 sierpnia kończymy igrzyska i ceremonia zamknięcia z dorobkiem 10 medali. Po igrzyskach powitanie wszystkich grup przyjeżdżających do Warszawy. 17 września 2012 r. – gala olimpijska i ceremonia wręczenia nagród medalistom olimpijskim. To było podsumowanie naszych wyników. Czy one były dobre, czy gorsze? Myślę, że głos strony sportowej to 10 medali w Atenach, 10 w Pekinie. Na pewno nie było gorzej. Dziękuję bardzo za uwagę. Teraz koncentrujemy się na igrzyskach zimowych w Soczi.

Prezes PKOl Andrzej Kraśnicki:

Dziękuję pani dyrektor. Proszę pana senatora Andrzeja Persona o kilka słów na temat programu polonijnego.

Senator Andrzej Person:

Dziękuję bardzo. Panie prezesie, panie przewodniczący, kilka słów. Dla mnie to kłopot zwłaszcza, że imprezy okołosportowe i polonijne były wyjątkowe. Nigdy w historii polskich startów na igrzyskach olimpijskich nie było tak szerokiego i długiego przygotowania do tych imprez, jak powiedziałem pozasportowych. Polonijne Centrum Olimpijskie można powiedzieć, że rozpoczęło swoją działalności rok przed igrzyskami. Powołany został specjalny zespół międzyresortowy. Wspominał o tym prezes Kraśnicki. Ministerstwo Spraw Zagranicznych, Ministerstwo Sportu i Turystyki, Ministerstwo Gospodarki, Ministerstwo Kultury, Sejm i Senat włączyły się do prac nad przygotowaniami. Muszę powiedzieć, że efekty były naprawdę wyjątkowe. Część z państwa uczestniczyła w tych spotkaniach, zwłaszcza pan prezes. Przepraszam pan prezes też, a przede wszystkim pan poseł Ziemniak wraz z młodzieżą. Wielokrotnie był w Polskim Ośrodku Społeczno-Kulturalnym i może potwierdzić, że zainteresowanie polskimi artystami, Maleńczuka, całej armii, Radka, także świetnych pianistów, Ady Rusowicz i wielu, wielu innych, były niebywałe. Trzeba było kilka dni wcześniej starać się o bilety. To samo dotyczyło spotkań z medalistami. Złośliwie mógłbym powiedzieć, dlatego że było ich niewielu. Te spotkania też gromadziły po kilkaset osób. Myślę, że było to naszym wielkim sukcesem.

Polonijne Centrum Olimpijskie to nie tylko występy i koncerty, czy spotkania ze sportowcami, ale także po raz pierwszy w historii np. spotkania polskich architektów. Ponad 100 osób przyjechało do Londynu i POSK z całego świata. Debatowali na temat architektury sportowej, ale nie tylko. Była wymiana myśli i uwag także w wielu innych dziedzinach pozasportowych. Chyba po raz pierwszy w tak dużej grupie spotkaliśmy się z naszymi rodakami właśnie w Londynie. Jak powiedziałem, przygotowania trwały dosyć długo. Były zainwestowane poważne środki w remont Polskiego Ośrodka Społeczno-Kulturalnego, w przyjazd tych artystów. Przy domu niemieckim, czy rosyjskim nie były to niestety tak wielkie, tak krawiec kraje jak materii staje. Myślę, że można śmiało powiedzieć, że były codzienne wizyty co najmniej kilkuset naszych rodaków. Były transmisje na żywo. Udało się w POSK zainstalować także spotkania młodych polonusów, liderów organizacji polonijnych. Jednego dnia przybyło ich ponad 100. Potwierdzały ogromne zainteresowanie. Największym problemem rzecz jasna były prośby o bilety. Z tymi był ogromny kłopot, bo nie mieliśmy aż takiej ich liczby.

Nie ma tutaj pana ambasadora Witolda Rybczyńskiego, który był dyrektorem polskiego domu. Było wielkie zaangażowanie PKOl i angielskich organizacji polonijnych w to, żeby to wszystko co jest poza sportem było naprawdę na wysokim poziomie. Zwłaszcza dzień Polski, 2 sierpnia w Museum of London, w miejscu niezwykle prestiżowym dla Anglii i Londynu za sprawą naszego rodaka pana prof. Jacka Lomana, który przez wiele lat był dyrektorem londyńskiego muzeum udostępnił to miejsce. Myślę, że wszyscy byliśmy dumni, podobnie jak wcześniej mówił prezes, koncert zorganizowany przez panią Penderecką wspólnie z PKOl to było wydarzenie artystyczne na miarę Londynu i całych igrzysk.

Jasne jest, że na takiej imprezie decydujące znaczenie ma sport i wyniki sportowe. Jestem przekonany, że musimy częściej i szerzej prowadzić takie akcje. Promocja poprzez sport zwłaszcza dla naszych rodaków, których jest tam przecież bardzo wielu. Skoro 20 tys. Polaków rodzi się rocznie w Londynie, to można sobie wyobrazić, jak wielu Polaków mieszka w Londynie. Z każdego sukcesu i medalu byli dumni. Myśląc o następnych igrzyskach mam tutaj na myśli tak odległe jak projekt, który niedawno państwo przedstawiali, pani poseł Marczułajtis-Walczak i pan przewodniczący powinien brać to pod uwagę – myślę o projekcie Kraków 2020. Także ogromny i ważny jest udział Polonii, która chce bardzo istnieć przy takich imprezach. Nie ma wątpliwości, że zarówno w Rio, Soczi jest to trochę specyficzna impreza i miejsce, bo nie wydaje mi się, że mieszka tam wielu Polaków, ale moim zdaniem bez wątpienia niewiele krajów miało takie silne wsparcie swoich rodaków jak właśnie Polska. O hali Earls Court mówiła już pani dyrektor

Koszewska, gdzie było hasło – Polacy gramy u siebie i obowiązywało przez całe igrzyska. Jeżeli pan przewodniczący pozwoli tak w telegraficznym skrócie opisałbym tę sytuację. Mogę państwa zapewnić, tutaj mam taką prezentację, a Senat jest gorzej wyposażony w urządzenia elektroniczne, niż Sejm. Widzę, że wszyscy mają takie małe komputery, a ja mam dużą płytkę i nie mieści się. Może lepiej dla państwa, bo ta prezentacja trwałaby bardzo długo. Jeżeli są pytania, to bardzo proszę. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Chcę powiedzieć, że pan prezes Kraśnicki przekazał wszystkim państwu albumy z igrzysk, ale są w tych zamykanych skrytkach państwa posłów. Myślę, że mamy tam wiele informacji bardzo szczegółowych, które przedstawił senator Andrzej Person. Panie prezesie, bardzo proszę.

Prezes PKOl Andrzej Kraśnicki:

Album jest wydany miesiąc po igrzyskach. Myślę, że to doskonała retrospekcja i podsumowanie startu. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Myśleliśmy o tym samym w jednym czasie. Dziękuję bardzo, panie prezesie. W tej chwili głos zabierze pan minister Foks.

Podsekretarz stanu w MSiT Jacek Foks:

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, rozumiem, że przechodzimy do omawiania części *stricte* sportowej. Zanim przekażę głos panu Pawłowi Słomińskiemu, który szczegółowo omówi ocenę startu naszej reprezentacji podczas igrzysk olimpijskich, kilka słów wprowadzenia i ogólnej oceny. Wiemy jaki osiągnęliśmy wynik. Zdobyliśmy 10 medali – 2 złote, 2 srebrne i 6 brązowych. Jeżeli chodzi o liczbę, to wynik jest tożsamy z igrzyskami w Atenach i Pekinie. Jeżeli chodzi o kolor tych medali, to wygląda to nieco gorzej. Myślę, że liczba medali nie odbiega zasadniczo od oczekiwań przed igrzyskami. Szacowaliśmy, że tych szans medalowych mieliśmy ok. 25. Poziom ich realizacji jest w granicach 30-40%. Tak właśnie szacowaliśmy przed igrzyskami, że powinno być od 8 do 12 medali. Jest 10. Nie ulega wątpliwości, że zarówno liczba, jak i kolor tych medali jest daleki od poziomu satysfakcjonującego, oddającego nasze aspiracje, a tak na dobrą sprawę potencjał polskiego sportu, jakim powinien dysponować przy optymalnym funkcjonowaniu. Na ten wynik musimy wziąć pewną poprawkę, mieć na względzie kilka przypadków losowych i kontuzji naszych naprawdę 100%, czy dużych kandydatów do medali olimpijskich, jak Maja Włoszczowska, Paweł Wojciechowski, czy Anna Rogowska, a także bardzo pechowy start na igrzyskach Marcina Dołęgi w podnoszeniu ciężarów. Jak wszyscy wiemy i powtarzają fachowcy złoty medal leżał praktycznie na tacy. Trzeba było, można powiedzieć, tylko się po niego schylić. Było jeszcze kilka niewykorzystanych szans.

Apropos finansów w okresie czteroletnim 2009-2012. 22 polskie związki sportowe były reprezentowane w Londynie, których sportowcy reprezentowali nasz kraj w Londynie. Nie byliśmy reprezentowani w 4 sportach zespołowych: piłce nożnej, koszykówce, siatkówce i hokeju na trawie, przepraszam w piłce ręcznej. Byliśmy reprezentowani we wszystkich indywidualnych oraz w siatkówce, czyli w 22 sportach. W okresie pomiędzy 2009, a 2012 r., czyli w tym czteroleciu na te 22 związki sportowe, na przygotowania do mistrzostw świata, mistrzostw Europy oraz igrzysk olimpijskich. Wiadomo, że nie są tylko to środki przeznaczone *stricte* na igrzyska, ale również na inne imprezy międzynarodowe, to ta łączna kwota 447 mln zł. Takie środki zostały wydatkowane w tym czteroleciu. O szczegółową informację sportową proszę pana trenera Słomińskiego. Dziękuję bardzo.

Doradca w MSiT Paweł Słomiński:

Panie przewodniczący, szanowni państwo, już wiele rzeczy zostało powiedzianych. Postaram się jeszcze bardziej sprecyzować pewne informacje. Na początek oczywista rzecz – kilka informacji na temat struktury zarządzania w polskim sporcie. Za realizację zadań w zakresie przygotowań olimpijskich przede wszystkim od strony merytorycznej, szkoleniowej odpowiadają polskie związki sportowe, które wykorzystują środki otrzymywane z Ministerstwa Sportu i Turystyki na podstawie podpisywanych umów. W niewielkim

tylko stopniu te przygotowania zabezpieczone są ze środków finansowych pochodzących od sponsorów. Zgodnie z obowiązującymi regulacjami prawnymi Ministerstwo Sportu i Turystyki jest instytucją nadzorującą przygotowania od strony organizacyjnej. W trakcie przygotowań olimpijskich organem nadrzędnym, nadzorującym te przygotowania była Rada Przygotowań Olimpijskich, której przewodniczyła pani minister sportu i turystyki oraz obecny tutaj prezes PKOl.

Zasady kwalifikacji olimpijskich, czyli regulacje krajowe, na które miała wpływ polska strona oraz ostateczny skład reprezentacji zatwierdzał Polski Komitet Olimpijski, oczywiście po konsultacjach z Ministerstwem Sportu i Turystyki. To jest graficzna struktura funkcjonowania sportu. Ta lewa strona – Ministerstwo Sportu i Turystyki odpowiadało za przygotowanie i instytucje, które współdziałały z Ministerstwem Sportu i Turystyki. Prawa strona to Polski Komitet Olimpijski. Wszystkie te zadania albo większość tych najważniejszych, związanych z udziałem w igrzyskach olimpijskich. W środku zespół wsparcia, który jest w strukturach Polskiego Komitetu Olimpijskiego, ale ściśle współpracuje z Ministerstwem Sportu i Turystyki i odpowiadał za merytoryczną stronę przygotowań olimpijskich. Marzenna Koszewska szefowa misji powiedziała wszystko na ten temat. Ponad 420 osób wzięło udział w igrzyskach olimpijskich. Mamy tutaj strukturę w podziale na sporty indywidualne i jedną grę zespołową. Widzimy, że na igrzyska olimpijskie wyjechało 60 lekkoatletów, ale były też takie sporty, które reprezentował jeden zawodnik lub jedna zawodniczka. Mam na myśli boks albo taekwondo.

Dorobek medalowy znają wszyscy, ale przypomnę 2 złote medale – Tomka Majewskiego w lekkiej atletyce i Adriana Zielińskiego w podnoszeniu ciężarów oraz 2 srebrne – Anity Włodarczyk w lekkiej atletyce, rzucie młotem i Sylwii Bogackiej w strzelectwie sportowym. Sześć medali brązowych – Beaty Mikołajczyk i Karoliny Naji w kajakarstwie, w sprincie, Bartłomieja Bonka w podnoszeniu ciężarów, Magdaleny Fularczyk, Julii Michalskiej w wioślarstwie, Damiana Janikowskiego w zapasach, w stylu klasycznym oraz Zofii Klepackiej-Nocetі i Przemysława Mierczyńskiego w żeglarstwie na desce, czyli w RSX. Łącznie zdobyliśmy 10 medali, które wywalczyło 12 zawodników. To jest zaledwie 5,3% całej reprezentacji. Wywalczyliśmy 30 miejsc punktowanych, a więc miejsc od 4 do 8. O tych punktach za chwileczkę parę słów powiem w kontekście pozycji Polski w rywalizacji światowej. 67 zawodników wywalczyło miejsca od 4 do 8. Jest to ok. 30% polskiej reprezentacji olimpijskiej. Jeżeli popatrzymy na strukturę zdobywania medali i punktów na przestrzeni ostatnich kilkunastu lat, to widzimy, że liczba medali ustabilizowała się na poziomie 10. Było to już dzisiaj mówione – 2 złote, 2 srebrne i 6 brązowych w Londynie. Podobna liczba była również 4 lata temu w Pekinie. Były natomiast wtedy 3 złote medale, 6 srebrnych i 1 brązowy. Uważam osobiście, że każdy medal olimpijski bez względu na kolor, oczywiście chcielibyśmy mieć same złote, ale każdy jest bardzo cenny z punktu widzenia sportowego. Te złote medale automatycznie plasują nas wyżej w klasyfikacji medalowej, a więc tej prestiżowej klasyfikacji, która pokazuje pozycję naszego kraju na arenie międzynarodowej.

Co jest charakterystyczne, to mamy zdecydowanie mniejszą liczbę miejsc punktowanych, a więc od 4 do 8. Jest to tzw. nasze bezpośrednie zaplecze, jeśli chodzi o kolejne lata i jakiś sposób myślenia o przygotowaniach do następnych igrzysk olimpijskich. Po Pekinie mieliśmy bardzo dużo miejsc punktowanych, czy wywalczyliśmy w Pekinie bardzo dużą liczbę miejsc punktowanych. Było ich o 20 więcej niż w Londynie. Było ich tam 50. Natomiast tych zawodników gdzieś tam straciliśmy. W mojej osobistej ocenie było to na skutek decyzji związanej z takimi wakacjami, jeśli chodzi o działalność sportową związaną z tym, że medaliści przez 3 lata nie musieli potwierdzać swojego poziomu sportowego, oczywiście medaliści z Pekinu. Natomiast finaliści przez 2 lata mieli taki sportowy spokój. Nie musieli sprawdzać się.

Jeżeli chodzi o pozycję Polski w klasyfikacji medalowej, a więc tej prestiżowej, Polska zajęła dopiero 30 miejsce. Chciałbym zwrócić uwagę, że ten jeden medal przesunąłby nas od razu o 5 pozycji wyżej. W związku z tym, tak jak powiedziałem, ta klasyfikacja w mojej ocenie nie do końca odzwierciedla pozycję, czy potencjał polskiego sportu. Zdecydowanie bardziej uważam, że sprawiedliwsza i oddająca sprawę poszczególnych reprezentacji jest klasyfikacja punktowa wynikająca z przeliczania miejsc w finale na punkty

klucza 9,7, 6, 5, 4, 3, 2, 1 i to pokazuje nam cały potencjał sportu danej reprezentacji. Chciałbym również pokazać, jak w tej klasyfikacji medalowej rozwijała się Wielka Brytania, która o ile dobrze pamiętam po igrzyskach w Atlancie zajęła pozycję zdecydowanie dalszą od Polski. Jeżeli chodzi o klasyfikację medalową zastosowała nowy sposób myślenia o przygotowaniach do igrzysk olimpijskich. Zawiązała klub GB Team. Wprowadziła projektowy sposób zarządzania. Oczywiście poszły za tym ogromne środki finansowe. Szczególnie w tych ostatnich cyklach olimpijskich, gdzie wiadomo było, że będą organizatorami. Jak widzimy Wielka Brytania wspięła się na 3 miejsce z dorobkiem 65 medali, w tym 29 złotych. To przerosło nawet oczekiwania, jak wiemy, samych Brytyjczyków. Oni liczyli, że zdobędą ok. 60 medali. Chciałbym zwrócić uwagę na takie kraje, jak Kazachstan, który w poprzednich igrzyskach olimpijskich zajmował 29 miejsce w klasyfikacji medalowej. Teraz wspiął się na 12 miejsce z łączną liczbą 13 medali, w tym 7 złotych. Pokazuję to dlatego, że ten kraj jest przykładem, gdzie postawiono na kilka sportów strategicznych. Kazachstan słynie ze sportów walki i koncentruje środki na tych sportach. 6 medali, o ile dobrze pamiętam to sporty walki i podnoszenie ciężarów. 1 medal to Winokurow, a więc kolarz, który został naturalizowany w Kazachstanie.

Jeżeli chodzi o klasyfikację punktową, o której mówiłem, że w mojej ocenie jest bardziej sprawiedliwa i oddaje potencjał, utrzymujemy cały czas bardzo podobną pozycję w światowym sporcie. 8 lat temu była to 20 pozycja, a 18 przed czterema laty i 20 w Igrzyskach Olimpijskich w Londynie. Tutaj również Wielka Brytania w klasyfikacji punktowej pokazuje, że potencjał cały czas rósł, natomiast chciałbym powiedzieć, że dokonaliśmy takiej analizy, ona jest naturalna. Nie ma w tym nic dziwnego, że kraje, które są organizatorami igrzysk olimpijskich na przestrzeni dwóch, trzech cykli olimpijskich osiągają bardzo wielki wzrost potencjału sportowego. Również za sprawą zainwestowanych środków finansowych w przygotowania. Natomiast później następuje załamanie tej pozycji. Bardzo rzadko te kraje wracają w kolejnych cyklach olimpijskich do swojej pozycji wywalczonej podczas zawodów, w których byli organizatorami. Chciałbym zwrócić uwagę na jedną rzecz. Jest grupa 5 krajów, które nadają ton tej rywalizacji, zarówno w klasyfikacji medalowej, jak i punktowej. Te kraje bez przerwy we wszystkich igrzyskach zgarniają większą cześć medali i punktów. Jeżeli przyjrzymy się tej specyfice, to 8 lat temu te 5 krajów zgarnęło dla siebie 34,3% wszystkich punktów, 4 lata temu 35%, a teraz 37%. Mówię o tym dlatego, że można byłoby wysnuć taką tezę, że dlatego Polska utrzymuje stałą pozycję ok. 20 miejsca, ponieważ te najmocniejsze gospodarczo kraje i o najlepiej rozwiniętej kulturze uprawiania sportu coraz więcej wyrywają pozostałym krajom punktów i medali. Ich siła rośnie kosztem krajów, które zajmują dalsze miejsca w klasyfikacji medalowej i punktowej.

Kilka słów na temat przygotowań do igrzysk olimpijskich. Polska reprezentacja olimpijska była przygotowywana w trzech programach. Dwóch programów w ramach Klubu Polska. Jeden program to programy indywidualne Klubu Polska. Były to programy podpisywane albo indywidualnie z zawodnikami albo w pierwszym okresie funkcjonowania Klubu Polska, albo później przez polskie związki sportowe już bez udziału zawodnika. Idea była taka, że rola tych kontraktów, środków i grantów dla zawodników była jasno określona. Były one przypisane bezpośrednio do poszczególnych zawodników lub osad, czy zespołów, które tworzyły te programy. W ostatnim roku takich zawodników, którzy pojechali na igrzyska było 28. Na igrzyska wyjechało 27 osób, dlatego że Maja Włoszczowska jak pamiętamy odniosła poważną kontuzję i nie wyjechała na igrzyska.

Ścieżki indywidualne i pozostałe programy to są tzw. programy finansowane z kalendarza przygotowań do igrzysk olimpijskich, mistrzostw świata i Europy. To jest ta cała grupa pozostałych zawodników, która zakwalifikowała się. Związki sportowe miały całkowitą dowolność w wydatkowaniu tych środków i tworzeniu tych programów.

Patrząc na potencjał polskiego sportu przed wyjazdem na igrzyska, szanse medalowe całego polskiego sportu można było określić na poziomie 26 medali. O ile dobrze pamiętam 18 medali mieli zdobyć zawodnicy realizujący programy indywidualne Klubu Polska, 8 przypadało do podziału. Tak to wynikało z naszych konsultacji z polskimi związkami sportowymi. To nie my postawiliśmy zawodnikom zadania wynikowe, tylko polskie związki sportowe same twierdziły, że jesteśmy w stanie walczyć w 26 konkurencjach

o medale olimpijskie. Wykorzystano szanse medalowe, jak wiemy zdobyliśmy 10 medali. Jest to 38,4% szans medalowych. Jest to normalna skuteczność startowa polskich sportowców. Do tej pory w poprzednich igrzyskach olimpijskich polscy sportowcy wykorzystywali szanse medalowe między 35%, a 40%. O ile pamiętam, to raz zdarzyło się, że było blisko 50%. Generalnie oscyluje to w granicach 40%. Jeżeli popatrzymy na szanse miejsc punktowanych, to mieliśmy ich 39. Wykorzystaliśmy 30, a więc 76,9%. Tutaj ta skuteczność była zdecydowanie większa. Można powiedzieć, że zawodnicy, którzy byli typowani do zajęcia miejsc finałowych w dużym procencie wywiązali się ze swoich zadań wynikowych.

Jeszcze parę słów o skuteczności poszczególnych programów, w ramach których zawodnicy przygotowywali się. Na tym slajdzie mamy skuteczność startową w odniesieniu do liczby startów i miejsc punktowanych zajętych przez zawodników, którzy realizowali poszczególne programy. Jeżeli w programach indywidualnych zawodnicy wystartowali dwudziestoczterokrotnie, to czternastokrotnie sięgali po punkty, czyli byli w pierwszej ósemce. Skuteczność tego programu jest na poziomie 58%. Jak widzimy w ścieżkach indywidualnych ta skuteczność wyniosła 22%, a w kalendarzu, czyli w najbardziej uproszczonej formie szkolenia, oczywiście w cudzysłowie, 13,8%. Oczywiście to jest logiczne.

Można powiedzieć, że najlepsi mają największe szanse wchodzenia do finałów i zajmowania miejsc punktowanych. W związku z tym jeszcze inna statystyka. Tutaj mamy skuteczność startową w odniesieniu do zadań wynikowych. Można to bardzo prosto zobrazować. Zawodnicy, którzy realizowali programy indywidualne, a więc w ramach tych specjalnych umów pomiędzy Ministerstwem Sportu i Turystyki, polskim związkiem sportowym i zawodnikami, mieli najwyższe cele zadaniowe. Musieli zdobyć medal. Takie było ich zadanie. Ci zawodnicy jak pamiętamy zdobyli 8 z 10 medali, a więc 80% całej puli medali olimpijskich. Trzeba popatrzeć, że jeżeli mieli 24 szanse, w 24 startach mieli zdobywać te medale, to wykorzystali 37,5% tych szans. Licząc to w ten sposób, odnosząc się do tej skuteczności szkolenia trzeba powiedzieć, że te programy indywidualne były najskuteczniejsze. W ścieżkach indywidualnych jak widzimy ta skuteczność wynosiła 26,98%. Trzeba pamiętać, że ścieżki to były zadania wynikowe na poziomie od 4 do 8 miejsca, a więc łatwiejsze. Skuteczność była słabsza mimo wszystko. Oczywiście kolejne pozostałe programy miały jeszcze łatwiejsze zadania do wykonania. Uzyskały taką skuteczność jaką widzimy. Z mojej strony tyle. Jeżeli są jakieś pytania, to jestem do dyspozycji.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Otwieram turę pytań. Bardzo proszę, pan poseł Jan Tomaszewski, jako pierwszy. Bardzo proszę o zgłaszanie się.

Poseł Eugeniusz Kłopotek (PSL):

Do dyskusji, czy pytań?

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Do dyskusji i pytań.

Poseł Jan Tomaszewski (PiS):

Panie przewodniczący, panie ministrze, szanowni goście, koleżanki i koledzy, chciałbym poruszyć sprawę, przepraszam, że może trochę dłużej będę mówił, ale mam sprawę, która nurtuje mnie od 20 lat. Dwadzieścia kilka lat temu byłem w Zarządzie Polskiego Komitetu Olimpijskiego. Wówczas były nominacje olimpijczyków na olimpiadę zimową. Nie pamiętam już gdzie. Nieważne. Mieliśmy tam chyba tylko dwóch, trzech sportowców światowej klasy, a pojechało 60 zawodników. Wówczas zapytałem, kto ich nominował? Na jakiej zasadzie jadą reprezentować naród na najważniejszej imprezie świata? Powiedziano mi, że to tak jest. Zrobimy analizę i ocenę po olimpiadzie. Po olimpiadzie była katastrofa. Występ chyba w Grenoble. Już nie pamiętam. Robimy jakąś analizę. Wówczas Zarząd Polskiego Komitetu Olimpijskiego odpowiedział mi – nie, już prasa przejechała się tak po nas, że nie ma co robić. Przyjmujemy to wszystko przez aklamację. To byłby mój wstęp.

W tej chwili mam takie pytanie do pana ministra i do pana prezesa. Oczywiście 10 medali jest do przyjęcia, ale gdyby pojechało 80 sportowców. Na jakiej zasadzie pojechało 220 sportowców? Chciałbym wyeksponować jedną rzecz i mam prośbę do pana ministra. Decyduje Zarząd Polskiego Komitetu Olimpijskiego, w którym zasiadają wszyscy prezesi związków. Mówiłem to20 lat temu i teraz mówię to samo. Jest to dla mnie towarzystwo wzajemnej adoracji. Ty głosuj za moimi, ja zagłosuję za twoimi i robimy reprezentację olimpijską. Niestety, ale tak jest. Potem następuje takie niezadowolenie, bo pojechało tylu i co zrobiono. Żeby nie być gołosłownym podam kilka przykładów. Oczywiście pojechali nasi siatkarze, bo zasłużyli na to. Byli jedną z najlepszych drużyn świata, jeśli nie najlepszą przed olimpiadą. To, że nie zdobyli medalu nie ma sprawy. Pojechała Agnieszka Radwańska, druga na liście światowej, bo akurat wskoczyła. Ma pełne prawo. Pojechali Matkowski i Fyrstenberg. Mają prawo, bo też łapali się do piątki, czy trójki najlepszych. Dlaczego pojechali następni tenisiści, którzy nie mieli żadnych szans? Chciałem zapytać o jedną sprawę. Czy w dalszym ciągu wszyscy, cały czas stoicie na stanowisku takim, że na olimpiadę jedzie się po naukę? Ludzie, po naukę jedzie się na mistrzostwa Europy, na mistrzostwa świata, a wejście do tzw. rodziny olimpijskiej jest nobilitacją. My cały czas to profanujemy. Słynne były laskarki, które pojechały chyba do Moskwy, że pojechała ekipa 500 osób, ale mówię to była specyficzna sytuacja. W dalszym ciągu to profituje.

Kilka faktów. Nie mówię tylko o letnich igrzyska, ale także o zimowych. Mamy fenomenalną Justynę Kowalczyk, która wyprzedza epokę. Rozumiem, Justyna może zająć ostatnie miejsce, bo ona na to zasługuje. Tylko, że my na olimpiadę zimową wystawiamy sztafetę złożoną z Justyny, która zupełnie niepotrzebnie nadwyręża swoje siły i trzech, czy czterech naszych sportsmenek, które w indywidualnym biegu zajmują 85, 77 i 99 miejsce. Komu jest to potrzebne? Chcemy w dalszym ciągu robić te cholerne punkty. Ile startuje sztafet? 10, 12 i zajmiemy może 8 miejsce. Ludzie, jesteśmy krajem, który ma ponad 200, czy 300 medali olimpijskich i robimy takie rozważania. Sprawa następna. Przepraszam, żeby dać porównanie. Najlepszy skoczek świata Zimon Amman ze Szwajcarii nie startował, bo Szwajcarzy nie wystawiali drużyny na olimpiadę, bo nie mają zawodnika. Mogliby też tak jak my wstawić trzech czy czterech juniorów i niech Amman startuje. Po co?

Sprawa następna. Niektórzy sportowcy wymagają, aby ich Polski Komitet Olimpijski, ich nauczyciele, profesorowie wskazali im, że czasami trzeba odpuścić tę olimpiadę. Podam dwa takie przykłady. Fenomenalny nasz motylek – Otylia Jędrzejczak. Gratuluję panu trenerowi. Odszedł. Otylia przed olimpiadą uzyskiwała wyniki, żeby nie powiedzieć średnie i słabe. Pojechała na olimpiadę. W tym momencie rozmieniła swoją karierę na drobne. Po co jej to było? Trzeba wytłumaczyć pewnym sportowcom i my to musimy, tak uważam, że Ministerstwo Sportu i Turystyki powinno powołać jakąś komisję, która wytłumaczyłaby, że lepiej karierę skończyć rok za późno, przepraszam za wcześnie, niż jeden dzień za późno.

Następna sprawa. Paweł Wojciechowski, który zdobył mistrzostwo świata. Gratulacje. Niestety, kontuzja, wypadł przez kontuzję. Nagle okazuje się, że jemu daje się wyjazd na olimpiadę. Proszę zobaczyć jaką wy, jako Zarząd Polskiego Komitetu Olimpijskiego zrobiliście mu krzywdę. Ten chłopak pojechał, nie zaliczył wysokości i co? Popadnie w jakieś kompleksy. Może popaść dzięki wam. Zamiast powiedzieć przepraszam. Nie mówię już o Ameryce. Tam Carl Lewis najlepszy sportowiec świata nie zakwalifikował się. Był chyba czwarty na swoim dystansie w mistrzostwach stanów i nie startował na olimpiadzie w swojej koronnej dyscyplinie. Dlatego mam apel do pana ministra, żeby w ministerstwie stworzyć jakąś komisję pozazwiązkową, bo jeszcze raz podkreślam, związkowi prezesi są sędziami we własnej sprawie. Nie może tak być. Ta komisja weryfikowałaby pewną grupę zawodników, której naprawdę nie należy się. Proszę bardzo. Zapisałem sobie, punktowane miejsca plus medale jest to chyba 36% ekipy. Tak? 36% ekipy to jest ile? Pi razy oko, to 80 osób. Dobrze. Jakby pojechało 100. Jest to nawet wskaźnik dla tej młodzieży. Pojechało 228, przepraszam 221. Jeszcze raz podkreślam. mistrzostwa świata są po naukę. Na mistrzostwa Europy jedziemy po naukę. Natomiast olimpiada to jest coś, co nobilituje. Dlatego jeszcze raz zwracam się, aby powołać taką komisję,

która będzie weryfikowała pewne rzeczy, bo nie możne być tak, że prezesi są sędziami we własnej sprawie. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję bardzo. Proszę o zabranie głosu pana posła Ziobrę. Potem pan poseł Kłopotek, a później pani poseł Małgosia.

Poseł Jan Ziobro (SP):

Dziękuję panie przewodniczący. Wysoka Komisjo, panie ministrze, szanowni goście, myślę, że jak na kraj, który liczy 35-36 mln osób i ma faktycznie dosyć szeroką kadrę, która pojechała na igrzyska, to był wynik mierny. Wielu ekspertów ocenia, że te 2 złote medale i w sumie 10 medali było najgorszym wynikiem od igrzysk w Melbourne, jeśli dobrze pamiętam z tego, co czytałem. Pani minister Mucha po igrzyskach zapowiedziała pewną reformę, czyli tzw. wspieranie sportów, w których jesteśmy najmocniejsi, najsilniejsi. Tutaj padały te słowa, że niektóre kraje stosują podobne rozwiązania. Kiedy w Polsce zostaną w ogóle poczynione jakiekolwiek kroki w tym kierunku, żeby to usprawnić?

Chciałem też zapytać, jak państwo w ministerstwie, jak pan minister ocenia funkcjonowanie Klubu Polska Londyn 2012? Tak naprawdę ten klub wspierał można powiedzieć elitę olimpijską, tych najlepszych zawodników, ale nie dawał szansy tym najzdolniejszym, tym naprawdę utalentowanym, którzy wiadomo mają problemy ze sponsorami i pieniędzmi, jakie są potrzebne na trenerów i szkolenie itd. Może postawić na sport akademicki? Tak jak jest to stosowane w Stanach Zjednoczonych, gdzie jest to bardzo silne. Te rozgrywki rządzą się swoimi prawami. Najzdolniejsi sportowcy uzyskują wsparcie od państwa. Gdy sportowiec znajdzie sobie prywatnego sponsora, to te pieniądze, że tak powiem od razu są ucinane. Tu byłaby szansa, żeby te pieniądze, bo jest na pewno gromada sportowców, którzy bezproblemowo poradzą sobie bez tych państwowych pieniędzy, byłyby przekazywane na tych sportowców, którzy są młodzi, utalentowani, ale nie mają takiej siły przebicia, żeby uzyskać wsparcie sponsorów. Również pisałem do ministerstwa interpelację, jeżeli chodzi o pieniądze przeznaczone na związki sportowe. Chciałem jeszcze raz zaapelować, że ta odpowiedź była… Oczekiwałem innej. Chciałbym uzyskać, że tak powiem bardziej szczegółową odpowiedź na te tematy. Wiem, że może nie dziś i nie teraz, ale prosiłbym o taką odpowiedź. W tej interpelacji pytałem o pieniądze, które są na związki sportowe. Otrzymałem tylko informację, ile zostało przeznaczonych pieniędzy. Chciałbym, jeżeli jest taka możliwość o podanie informacji, jak te pieniądze były wydatkowane? Na co? Wiadomo, na szkolenie, trenerów, wyjazdy itd. Jeśli byłaby taka możliwość, to bardzo proszę o taką informację. To wszystko, dziękuje bardzo.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję bardzo. Pan poseł Eugeniusz Kłopotek, bardzo proszę.

Poseł Eugeniusz Kłopotek (PSL):

Panie przewodniczący, panie ministrze, panie prezesie, panie i panowie, z góry uprzedzam nie umawiałem się z panem posłem Janem Tomaszewskim, ale niestety chcę zabrać głos w tym samym lub podobnym tonie. W Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki pracuję wiele, wiele lat z małymi przerwami i pamiętam nasze rozmowy z lat dziewięćdziesiątych. Zawsze mówiliśmy, że reprezentacja olimpijska to ci, którzy mają minimum szansę na miejsce punktowane. Tak mówiliśmy i za każdym razem niestety, nic z tego nie wyszło. Gdybyśmy tak podchodzili do sprawy, to nasza ekipa powinna liczyć zdecydowanie mniej członków, mniej reprezentantów. Pojechała naprawdę ogromna masa ludzi, którzy nigdy albo nie w tym momencie nie powinni mieć nominacji olimpijskiej. Na olimpiadę nie jedzie się ani po naukę, ani po zasługi. Żal było mi Otylii Jędrzejczak, jak widziałem ją kilka metrów za całą resztą. To, co zrobiono z Pawłem Wojciechowskim z Bydgoszczy, to powiem tak. To kompromitacja działaczy i tych, którzy na siłę chcieli go wysłać na olimpiadę. Państwo, którzy to podjęli i próbowali to zrobić, zniszczyli tego sportowca. Nie chcę być złym prorokiem, ale on już nie zdobędzie w życiu medalu olimpijskiego. Zamiast zostawić go w domu, żeby porządnie wyleczył kontuzję i przygotowywał się jako młody człowiek do następnych igrzysk, a po drodze oczywiście jeszcze mistrzostw Europy i świata.

Zachowanie niektórych sportowców, a w szczególności chorążego polskiej reprezentacji to był jeden wielki wstyd. Tak wytłumaczyć swoją porażkę, że co tam olimpiada, bo za chwilę są inne turnieje tenisowe, za które płaci się potężne pieniądze. Wstyd. Nie potrafię zrozumieć też jednej rzeczy. Wydaliśmy ponad 440 mln zł na cały cykl przygotowań. Tak usłyszałem. Niektórzy ze sportowców wyjaśniali i tłumaczyli, a wśród nich nawet ci, którzy byli medalistami. Zresztą telewizja pokazywała w jakich warunkach ćwiczyli, chociażby Bonk – ciężarowiec. Coś mi w tym wszystkim naprawdę nie gra. Odczuwam w tych wypowiedziach i ocenie tych igrzysk, że nie było tak źle. Powiem wprost, było bardzo źle. Jestem prawie gotowy użyć słowa, że był to blamaż polskiego sportu na igrzyskach w Londynie. Nie przyćmi tego blamażu tych kilka wspaniałych zwycięstw i medalowych zdobyczy. Podkreślam, nie przyćmi. Jest źle i dzisiejsze zapowiedzi, o których również wspominała pani minister, też nie doprowadzą do niczego dobrego. W mojej ocenie również nie można do końca zawierzyć, jeśli chodzi o przygotowania reprezentantów polskim związkom sportowym. Niestety nie. Musi być sztab olimpijski zorganizowany na szczeblu Ministerstwa Sportu i Turystyki oraz Polskiego Komitetu Olimpijskiego przy udziale tych polskich związków, ale główny ton zwłaszcza kontrolno-sprawdzający, jak przebiegają przygotowania, jak są wydawane środki publiczne na te przygotowania nie powinien należeć do polskich związków. Ostatnie zdanie nie powinno należeć do polskich związków sportowych i to, kto tak naprawdę poprzez również różne wzajemne układy ma reprezentować nasz kraj na igrzyskach olimpijskich. O tym powinien decydować Minister Sportu i Turystyki wspólnie z Polskim Komitetem Olimpijskim. Jeszcze raz podkreślam, polski sport potrzebuje, a szczególnie ten olimpijski, gruntownej przebudowy. Dzisiaj pewnie nie czas, żeby mówić o tym głębiej. Mam nadzieję, że będzie ku temu okazja

Jeszcze jedna rzecz na koniec. Polski sport wyczynowy, przygotowania do mistrzostw Europy, świata i olimpiad powinny być w pierwszej kolejności oparte o wykorzystanie centralnych ośrodków sportu. Łożyliśmy ogromne pieniądze na te centralne ośrodki sportu. Gotowi jesteśmy wyłożyć kolejne. Tu powinno lokować się praktycznie wszystkie cykle treningowe. Z wyjątkiem niektórych, gdzie rzeczywiście nie stać nas na to, aby stworzyć odpowiednie warunki. Dlatego generalnie raz jeszcze podkreślam. Oby znowu nie było tak, jak po poprzednich igrzyskach w Pekinie, Atenach, że wyciągamy wnioski, a jest wszystko po staremu. To był najgorszy występ, wkurzający wielu nas, kibiców. Może tym razem będziemy mądrzy przed szkodą, a nie po szkodzie.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Bardzo proszę, pani poseł Niemczyk.

Poseł Małgorzata Niemczyk (PO):

Dziękuję. Szanowny panie przewodniczący, szanowni posłowie, szanowni państwo, dziwi mnie, że nie jest tutaj rozpatrywany w ogóle jeden aspekt tej całej naszej dyskusji. Rozmawiamy o liczbie punktów zdobywanych przez zawodników, natomiast nie bierzemy pod uwagę liczebności reprezentacji i liczby zdobytych punktów. Wszystkie kraje, które są nad nami, które liczą 500 zawodników, czy 50, 100 lub 200 w liczbie punktów zdobywanych na igrzyskach olimpijskich mają średnio powyżej jednego, a czasami w granicach jednego. Oczywiście ich zdobycze, jeśli chodzi o liczbę medali w porównaniu z naszą reprezentacją są zdecydowanie większe. To, że nasza reprezentacja zdobywa 20, 30 miejsce w zależności, którą klasyfikację weźmiemy pod uwagę w tych igrzyskach, poprzednich w Pekinie, czy nawet w igrzyskach w Atenach zawdzięcza to miejsce potwornie dużej liczebności osób, którą wysyłamy. Dzięki temu nadrabiamy trochę zdobywane punkty.

To nie powinno iść w tym kierunku i martwi mnie, że w ogóle nie jest brany do składu igrzysk olimpijskich ranking zawodników. Dlatego, że kwalifikacja olimpijska ma to do siebie, że w różnych dyscyplinach sportu, różnie zdobywa się tę kwalifikację. Dla jednych związków uzyskana kwalifikacja olimpijska będzie to zdobyty tytuł mistrza kontynentu w zawodach, które odbywają się rok wcześniej. Dla innych związków będą to turnieje kwalifikacyjne, zawody indywidualne, czy zespołowe. W innych wystarczy, żeby na zawodach o określonej randze zrobić tzw. minimum. Tutaj, jeżeli nie zmienimy, nie wprowadzimy nowej kategorii, według której zawodnik będzie zdobywał kwalifikację

olimpijską według rankingu i wyników, które zdobywa. Wydaje mi się, że nigdy nie zrobimy z tym porządku i będziemy kończyć co cztery lata na samych dyskusjach. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Bardzo proszę, pan poseł Tadeusz Tomaszewski.

Poseł Tadeusz Tomaszewski (SLD):

Panie przewodniczący, panie ministrze, szanowny panie prezesie, szanowni państwo, jak zwykle w tej kadencyjności co cztery lata dokonujemy oceny. Słuchajcie szanowni państwo, dlatego że obok na sali jest posiedzenie innej Komisji – tzw. ustawa aborcyjna i za chwilę głosowanie. W związku z powyższym… Tak, mam tam nie iść? Jeszcze chwilę, zdążę powiedzieć przynajmniej kilka zdań. Tak na marginesie, mam tam dyscyplinę obecności. Dwa obszary tej naszej informacji. Pierwszy, narodowego komitetu olimpijskiego myślę, że dla wszystkich działaczy Polskiego Komitetu Olimpijskiego, tych, którzy tam byli, przygotowali słowa uznania i podziękowania za cały program opieki nad naszą reprezentacją, ale także za program towarzyszący igrzyskom olimpijskim. Sądzę, że nic nowego nie dodamy. Poza tym, myślę, że wyciągnięto również wnioski z igrzysk w Pekinie, gdzie zdarzały się wpadki działaczy, trenerów itd. Pamiętają to państwo. Myślę, że tutaj wszystko od tej strony zagrało.

Jeśli chodzi o drugą ocenę merytoryczną przygotowaną przez ministerstwo, to można powiedzieć, że trudno się z nią nie zgodzić. Tylko muszę powiedzieć, że strasznie martwi mnie państwa pasywność. Ten zespół funkcjonuje, ale pytam, co dalej? Wiedzą państwo, co dalej? Nic. Będzie gorzej. Wiecie, dlaczego tak mówię? Bo przedstawiliście projekt budżetu na przyszły rok, w którym nie widać żadnego śladu gotowości do zmian. Nic. Niektóre frazy są dosłownie przepisane z poprzedniego budżetu. Słowo w słowo. Brak jakiejkolwiek perspektywy. Była zapowiedź, że po igrzyskach, po pierwsze dokonamy pewnych zmian. Nieistotne w jakim kierunku, ale, że w ogóle będziemy nad czymś dyskutowali. Niestety cechą tych materiałów z poprzednich igrzysk nawet były wtedy takie szczegółowe analizy przygotowane przez polskie związki sportowe, które mówiły co należy zrobić, w jakim momencie, co nam brakuje itd. Oczywiście był to materiał, który zalegał na jedno posiedzenie Komisji, jedno wydarzenie.

W związku z powyższym panie przewodniczący, chciałbym pana prosić o to, abyśmy zwrócili się do pani minister, wyznaczyli realny termin przygotowania programu przygotowań do kolejnych igrzysk olimpijskich, ale programu systemowego. Nie tego, który jest związany z następnymi igrzyskami w Rio de Janeiro itd. Jeśli będziemy tak myśleli od – do, to nie przyniesie nam systemowych rozwiązań, które po części posiadamy. Po części jest możliwość ich uruchomienia. Wiem, że środki finansowe to podstawowe wyzwanie, ale to wszystko jest możliwe. Pod warunkiem, że będzie gotowość łączenia wysiłku, że ten narodowy program przygotowań olimpijskich rzeczywiście będzie narodowym programem przygotowań olimpijskich. Będzie to kwestia resortu, samorządu województwa, samorządów gminnych, polskich związków sportowych i klubów sportowych. Dzisiaj jest tak, że każdy sobie rzepkę skrobie w tej sprawie. W związku z powyższym nie ma myśli przewodniej, nie ma formalnie spisanego porozumienia i nie ma narodowego planu przygotowań olimpijskich, który musi być na 16-20 lat. Jeśli zbuduje się określone rozwiązania, to one przynoszą efekty dopiero za ileś lat.

Jeśli będzie tak, jak w projekcie budżetu na 2013 r., na Klub Soczi i Rio de Janeiro 4 mln zł i na wypłatę dla dwóch menadżerów spółki PL2012 premii 2,7 mln, to polski sport będzie w dalszym ciągu brnął po prostu w nieznanym kierunku. My będziemy za chwilę nie tylko dumni z tych naszych reprezentantów, ale będziemy się wstydzili swojego miejsca, jako Polski w tym współzawodnictwie, bo z takim podejściem nie ma realnych możliwości w rzeczywistej, realnej polityce do zmian. Dlatego też prośba, żeby ministerstwo wreszcie coś nam przygotowało. Myślę, że realnie jest to w granicach półtora do dwóch miesięcy. Przecież już jesteśmy trochę po igrzyskach. Pani minister zapowiadała, że już zespół pracuje i wszystko przygotowuje. W związku z powyższym teraz czas na materiały, które powinny być przedmiotem takiej szerszej dyskusji. Nie tylko w gabinecie ministra, ale z udziałem związków sportowych, ważnych osób w państwie. Powinien być do tego klimat. Jest w Polsce do tego klimat, żeby na ten temat dyskutować. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję bardzo. Panie ministrze, panie prezesie proszę o odpowiedzi.

Podsekretarz stanu w MSiT Jacek Foks:

Dziękuję bardzo panie przewodniczący. Odnosząc się do kilku pytań, w trzech wypowiedziach państwa posłów przewijał się temat liczby reprezentantów. Na początek odpowiem panu posłowi Janowi Tomaszewskiemu oraz panu posłowi Kłopotkowi i pani poseł Niemczyk. Proszę państwa, w obecnej chwili zasady kwalifikacji olimpijskich, czy zasady udziału w igrzyskach olimpijskich tak na dobrą sprawę określają międzynarodowe federacje otrzymujące limity, liczbę zawodników startujących w danym sporcie od Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego. Obecnie w zasadzie w żadnej dyscyplinie sportu nie można jechać na igrzyska mówiąc krótko z marszu, nie uzyskując jakiegoś limitu, nie uzyskując kwalifikacji olimpijskiej. Jeśli dobrze się orientuję, to jedynie w lekkiej atletyce i pływaniu jakieś tam egzotyczne państwa mają prawo wysłać dwójkę reprezentantów, żeby w ogóle były reprezentowane na igrzyskach olimpijskich.

Przechodząc do tego naszego podwórka. Zasady uzyskiwania kwalifikacji olimpijskich zostały ustalone półtora roku temu, jeśli dobrze pamiętam. W większości lub w wielu dyscyplinach opierały się one o kryteria międzynarodowe. To znaczy, kto uzyskuje kwalifikację międzynarodową ten jednocześnie uzyskuje kwalifikację krajową i jest nominowany do reprezentacji na igrzyska olimpijskie. W kilku dyscyplinach wprowadziliśmy bardziej zaostrzone rygory, kiedy ta kwalifikacja krajowa była można powiedzieć takim… Wymagała wyższego poziomu, niż ta kwalifikacja międzynarodowa. Co okazało się, z 218 sportowców, którzy zostali zakwalifikowani w tym pierwszym, nie licząc tej trójki, która później została warunkowo dołączona do ekipy, to jedynie 10 sportowców było takich, którzy mieli kwalifikację międzynarodową, a nie mieli kwalifikacji krajowej. W tej 10 aż 7 sportowców było w przedziale wieku ok. do 25, czy 26 roku życia. Uznaliśmy, że warto jeszcze w nich zainwestować i wysłać na igrzyska olimpijskie.

Co dalej. Też przypominam sobie tę dyskusję, która toczy się co 4 lata. Zarówno przy okazji igrzysk zimowych, jak i igrzysk letnich. Naprawdę z wieloma tezami panów posłów, tu w szczególności pana posła Tomaszewskiego w pełni zgadzam się. Oglądanie polskiego sportowca, który dobiega do mety na przedostatniej pozycji nie przynosi nam żadnej korzyści, a wręcz przeciwnie, efekt odwrotny od zamierzonego. Nie jest to ani promocja kraju, ani sportu, ani upowszechnianie sportu. Jest to kontrproduktywne, mówiąc krótko. Jak najbardziej jestem za tym, aby na kolejnych igrzyskach, zarówno zimowych, jak i letnich startowała taka liczba sportowców, nie mówię mniejsza, czy większa od obecnej, ale tylko i wyłącznie tych sportowców, którzy będą ubiegali się o jak najwyższe lokaty. To oczywiście jest otwarta dyskusja. Z pewnością jeszcze będziemy sporo dyskutowali na ten temat z Polskim Komitetem Olimpijskim. Za moment będziemy musieli ustalić zasady kwalifikacji do igrzysk zimowych w Soczi. Zgadzam się w 100% z kierunkiem. Musimy mieć na względzie te dodatkowe, o których chociażby wspominała pani Koszewska, że liczba reprezentacji też ma wpływ na jeszcze inne elementy związane z liczebnością ekipy, z osobami towarzyszącymi, z liczbą zaplecza medycznego, trenerskiego i technicznego. Krótko mówiąc jest to poszukiwanie złotego środka tak uproszczając.

Kolejny element, który przewijał się w państwa pytaniach. Kiedy zmiany? Tutaj zarówno pan poseł Ziobro, jak i pan poseł Tadeusz Tomaszewski. Kwestia tych kolejnych ruchów związanych z przygotowaniami olimpijskimi. My w tej chwili kończymy spotkania z polskimi związkami sportowymi. Odbyliśmy spotkania ze wszystkimi polskimi związkami sportowymi, po przekazaniu przez nie szczegółowego sprawozdania z igrzysk olimpijskich. To były naprawdę długie i bardzo wnikliwe spotkania. Odbyło się ponad 20 takich spotkań. Zostały nam jeszcze 2. O ile sobie dobrze przypominam to chyba wioślarze i gimnastyka. Te spotkania odbędą się w tym tygodniu. Zgodnie z naszymi planami do 15 listopada tego roku, czyli w przeciągu 3 tygodni chcemy ogłosić przynajmniej te podstawowe zmiany jakie powinny nastąpić, czy nastąpią od 1 stycznia 2013 r. Po tych ostatnich spotkaniach, myślę, że na początku, w pierwsze dekadzie, w pierwszej połowie listopada taką informację na pewno ogłosimy.

To kolejny element – funkcjonowanie Klubu Polska. Już byłem na ten temat pytany jeszcze przez igrzyskami. Tutaj już prezentacja pana Pawła Słomińskiego trochę przybliżyła nam bliżej specyfikę tego programu. Co ja mogę powiedzieć? Z 10 medali jakie zdobyliśmy w Londynie, 8 zdobyli sportowcy objęci programami indywidualnymi Klubu Polska Londyn. W sumie tych sportowców objętych programami indywidualnymi na ostatnim etapie było 29. Myślę, że mamy do czynienia z klasyczną sytuacją, gdzie mamy szklankę napełnioną do połowy. Dla jednego jest do połowy pusta, a dla drugiego do połowy pełna. Dla mnie jest do połowy pełna, ponieważ zdobyliśmy 8 na 10 medali. Z drugiej strony potrafię przyjąć argumenty tych, którzy twierdzą, że jest do połowy pusta, ponieważ wielu sportowców, na których wydatkowaliśmy naprawdę duże pieniądze, mówiąc wprost zawiodło w Londynie. To a propos Klubu Polska Londyn.

Z pewnością muszą ulec zmianie podstawowe założenia związane z funkcjonowaniem tego programu. Już nie używam nazwy, tylko mówię o programie przygotowań do kolejnych igrzysk. Na pewno są elementy, które mówiąc wprost nie sprawdziły się, czy są sporty, w których ten program średnio się sprawdził. Jedno nie ulega wątpliwości, co wielokrotnie powtarzałem. Od zarządzania projektowego, czyli od takiego zarządzania, na jakich zasadach funkcjonował program Klub Polska Londyn 2012 nie uciekniemy. Jeżeli myślimy o sukcesach olimpijskich, to proszę państwa, wszystkie kraje, które przeszły duże załamanie w sporcie i potem w spektakularny sposób odbiły się. Takie najbardziej spektakularne przykłady to Australia i Wielka Brytania. Proszę państwa, całość tych przygotowań i sukcesy, które osiągają oparte są o zarządzanie projektowe w sporcie. Czy to powinny być programy indywidualne, z indywidualnymi sportowcami, czy to powinny być raczej formy powiedzmy umów zbiorowych w oparciu, o które, nie wiem, będą przygotowywane sztafety, osady, czy wręcz nawet wszyscy sportowcy reprezentacyjni z danej dyscypliny, to jest kwestia jeszcze do ustalenia. Mówię, kierunek na pewno tak, natomiast wymagający sporej korekty.

Było również pytanie, czy taka opinia pana posła Kłopotka dotycząca wykorzystania centralnego ośrodka sportu. W pełni podzielam panów pogląd, że te ośrodki wymagają 100% wykorzystania dla efektywnych przygotowań olimpijskich, czy do dużych imprez sportowych. Tutaj musimy wziąć pod uwagę jedną, kluczową poprawkę. Miejsca, w których były tworzone te ośrodki powstawały kilkadziesiąt lat temu w trochę innych realiach życia sportowego w Polsce. Trzydzieści, czterdzieści lat temu przygotowania polskiej reprezentacji w zapasach, podnoszeniu ciężarów, w wielu dyscyplinach, w których można powiedzieć państwa socjalistyczne specjalizowały się, opartych było na tym, że praktycznie koszarowano na 250-300 dni w roku zawodników z kadry A, B, kilkadziesiąt osób w Cetniewie, Spale, czy Wałczu. Tam przygotowywali się. W dzisiejszych realiach ten model nie jest do powtórzenia. Młody, dwudziestojednoletni, dwudziestodwuletni człowiek chce jednocześnie zdobyć jakieś wykształcenie, jest studentem. Nikt nie zdecyduje się na to, żeby spędzić 200, czy 250 dni w roku, w miejscu, gdzie nie ma szansy godzenia tego z karierą, czy wykształceniem akademickim, więc jest to nasz problem. W pełni zgadzam się, że te ośrodki muszą być wykorzystywane w optymalny sposób. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Bardzo proszę, czy pan prezes chciałby coś dodać?

Prezes PKOl Andrzej Kraśnicki:

Ja również podzielam ten pogląd, że liczba uczestników reprezentacji wymaga daleko idących przemyśleń. Chciałbym zwrócić uwagę na kilka takich elementów. Być może nie są powszechnie znane. My osiągnęliśmy ten rezultat z mniejszym składem reprezentacji, niż miało to miejsce w Pekinie, więc pewien ruch został zrobiony. W Pekinie było 265 osób, w Londynie 220. Na 22 sporty zawyżyliśmy w stosunku do międzynarodowych kryteriów, kryteria krajowe w stosunku do 12. Może za mało i trzeba będzie się nad tym zastanowić. Pojawia się problem w momencie, kiedy mówimy o konkretnych osobach, zawodnikach i trenerach. Tutaj te decyzje podejmuje się bardzo trudno. Gdybyśmy przed igrzyskami wiedzieli kto zdobędzie medal, kto zdobędzie punktowane miejsce, to byłoby bardzo proste. Po imprezie ocena jest oczywiście dużo łatwiejsza. Kto liczył na Sylwię

Bogacką? Gdybyśmy sięgnęli do Vancouver, to Justyna Kowalczyk, asysta związana z jej startem obejmowała 7 osób współpracujących, a praktycznie tylko 1 osoba mogła jej towarzyszyć. Dzięki temu, że ta ekipa była większa, miała większą szansę i pomoc. Te decyzje trzeba bardzo dokładnie przemyśleć. Im wyżej, tym łatwiej podejmować określone ustalenia. Weźmiemy to pod uwagę i w przyszłości będziemy starali się podchodzić do tego bardziej krytycznie. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję bardzo za tę dyskusję. Myślę, że wszyscy po części mieli rację. Chcę tylko powiedzieć i przedstawić swój krótki pogląd w tym podsumowaniu, które myślę, że nas wszystkich połączy, pana posła Kłopotka, który nas już żegna, ministerstwo i pana prezesa PKOl. Wydaje mi się, że mogą jechać zawodnicy, którzy mogą coś uzyskać na igrzyskach olimpijskich, które są też takim świętem społecznym. Są to pewne idee. Tam sama obecność reprezentanta Polski na ulicach wywołuje jakiś entuzjazm wśród kibiców. To jest bardzo istotne. Natomiast oczywiście doświadczeni zawodnicy, którzy jadą tylko na wycieczkę, to nie jest już ten projekt dla nas istotny. Młodzi zawodnicy, którzy jadą tam po naukę i zajmują miejsce 10, 12, ale z perspektywą na kolejne igrzyska, żeby zdobyć doświadczenie, to jest dobry projekt. Uważam, że trzeba trochę więcej w tym wszystkim pewnej strategii. Nie puszczać zawodników jednak za dokonania, bo te dokonania dewaluują się. W przypadku naszej mistrzyni w pływaniu po prostu zdewaluowały się. Widziałem ten start, w którym płynęła. Żal dziewczyny. Trzeba nieraz podjąć decyzję za nią. Twardą, że nie. Widzieliśmy natomiast też wielu młodych pływaków, którzy uzyskali tam wyniki powiedzmy w półfinale, dla których perspektywa za 4 lata może być medalową. Uważam, że takie osoby należy kwalifikować na perspektywę. Chciałem to powiedzieć, żeby zamknąć to klamrą. To tak naprawdę powinna być ta decyzja, ponieważ igrzyska to święto młodość, energii, jakieś perspektywy. Myślę, że trzeba to uwzględniać przy nominacjach. Doświadczeni tą dyskusją, którą odbywamy, w przyszłości nie będziemy popełniali tych błędów. Już począwszy od Soczi. Bardzo proszę, pan poseł.

Poseł Eugeniusz Kłopotek (PSL):

Dla mnie prawidłowe i trafione kwalifikacje wyglądają następująco – 50% reprezentantów punktuje. Co druga może być wpadka, bądź jakaś niespodzianka. Spośród tych 50% co punktuje. jedna trzecia zdobywa medal. To jest wtedy prawidłowa kwalifikacja – 50% i jedna trzecia z tych 50% zdobywa medal.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuje. Mamy jeszcze do omówienia jeden punkt. Jeszcze pan prezes, bardzo proszę.

Prezes PKOl Andrzej Kraśnicki:

Tylko jedna informacja. Największą liczbę ostatnich miejsc na igrzyskach w Londynie zdobyła ekipa Wielkiej Brytanii. Tak że jest to bardzo trudna odpowiedź.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Bardzo proszę, sekretarz generalny.

Sekretarz generalny PKOl Adam Krzesiński:

Chciałbym uzupełnić tę informację taką obiektywną informacją. Przepraszam za powtórzenie. Ponad 20 lat temu w rankingu medalowym na igrzyskach olimpijskich widzieliśmy ok. 60 krajów. Teraz w Londynie były 84 kraje. Problem zmniejszania się liczby medali zdobywanych przez dane reprezentacje nie dotyczy tylko Polski, ale także wszystkich europejskich krajów, poza tymi nielicznymi, które widzieliśmy w rankingu typu Rosja i Wielka Brytania. Przypomnę, że Wielka Brytania na przygotowania samych kolarzy torowych wydała więcej pieniędzy, niż my na cały polski sport w przygotowaniach olimpijskich. Liczba medali zdobywanych przez kraje europejskie 20 lat temu to było 72% wszystkich medali na igrzyskach, w Londynie 47%. Konkurencja na świecie bardzo się powiększyła. Przykład, szermierka, czyli moja dyscyplina. W Londynie, w rankingu, w pierwszej czwórce były 3 kraje azjatyckie. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję. Mamy jeszcze jeden punkt. Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Jan Ziobro (SP):

W kwestii technicznej. Czy te dwie prezentacje mogą zostać wysłane na nasze skrzynki sejmowe?

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Tak, jeśli jest taka możliwość. Bardzo proszę sekretariat, żeby przesłał posłowi. Są za duże objętościowo, tak? Z połowy skrzynek została zwrócona. Proszę ponowić do tych posłów, którzy nie mają. Dziękuję bardzo. Zamykam punkt pierwszy. Przechodzimy do drugiego punktu – informacja ministra sportu i turystyki na temat świadczeń dla olimpijczyków. Bardzo proszę, panie ministrze.

Podsekretarz stanu w MSiT Jacek Foks:

Dziękuję panie przewodniczący. Bardzo krótko. Wydaje mi się, że jest to bardziej techniczna informacja. Świadczenia dla medalistów olimpijskich obecnie uregulowane w ustawie o sporcie przysługują osobom, które łącznie spełniają następujące wymogi: zdobyli przynajmniej 1 medal olimpijski; ukończyli 40 rok życia; nie uczestniczą we współzawodnictwie sportowym organizowanym przez polski związek sportowy; posiadają polskie obywatelstwo; posiadają stałe miejsce zamieszkania na terytorium RP lub innego państwa członkowskie Unii Europejskiej lub EFTA; nie byli skazani prawomocnym wyrokiem za umyślne przestępstwo lub umyślne przestępstwo skarbowe. Zgodnie z przepisem przejściowym ustawy o sporcie wszyscy sportowcy, którzy zdobyli medale przed wejściem w życie ustawy, czyli przed 16 października 2010 r. to do nich stosuje się dotychczasowy przepis z ustawy o sporcie kwalifikowanym, który określał, iż ten minimalny wiek, czy konieczny wiek do przyznania tego świadczenia to 35 rok życia.

Obecnie uprawnionych do otrzymywania tego świadczenia jest 265 osób. Według naszych dany o takie świadczenie mogą ubiegać się w przyszłym roku kolejne 2 osoby i w 2014 r. również kolejne 2.

Jeżeli chodzi o środki finansowe, które są wydatkowane, to w tym roku na świadczenia olimpijskie zabezpieczyliśmy 8300 tys. zł. Ważna informacja, ta wysokość świadczenia ustalana jest na podstawie kwoty bazowej dla członków korpusu służby cywilnej, której wysokość każdorazowo określa ustawa budżetowa na dany rok. Wysokość tego mnożnika została określona w ustawie o sporcie i wynosi 1,3255, czyli 1,32, a w takich liczbach bezwzględnych to świadczenie obecnie wynosi 2483.77 zł brutto. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję. Bardzo proszę, czy są pytania? Jest analiza, którą w tej chwili poddałem pod dalsze prace na początku przyszłego roku, tak? Pan poseł Tadeusz Tomaszewski, którego nie ma przeanalizował wysokość. Biuro Analiz Sejmowych przeanalizowało na wniosek pana posła Tomaszewskiego informację na temat świadczeń dla medalistów olimpijskich. Jaka jest podstawa prawna świadczeń? W pewnym ujęciu, jaka jest relacja w stosunku do średniej płacy i jak odbywała się waloryzacja tego świadczenia od momentu jego wprowadzenia. Panie ministrze, już nie na dzisiaj, ale na przyszłość. W 2007 r. wysokość świadczenia 2691 zł, w 2011 r. 2483 zł. Proszę nie odpowiadać, przeanalizować.

Podsekretarz stanu w MSiT Jacek Foks:

Powiem z czego to się bierze. Zmienił się mnożnik w ustawie o sporcie.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Zmienił się mnożnik w ustawie o sporcie, którą przyjęliśmy, tak?

Podsekretarz stanu w MSiT Jacek Foks:

Został przepisany chyba z poprzedniej ustawy.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

W każdym bądź razie jest tutaj sytuacja, która nie powinna mieć miejsca, że to świadczenie od 2007 r. do 2011 r. radykalnie zmieniło się. Myślę, że Wysoka Izba nie miała, biorąc pod uwagę, że rzadko zdobywamy medale olimpijskie, na uwadze, aby oszczędności rozpocząć od medalistów. Tym bardziej, że podnieśliśmy wiek tych, którzy mogą ubiegać się o te świadczenia, jeżeli spełnią te warunki do wieku 40 lat. To stało się za mojej bytności w parlamencie czyli od 2005 r. Tak jak mówię. Prosiłbym o przeanalizowanie tego

i ewentualnie o korektę, żeby po prostu już dalej nie iść na dół, tylko żeby następowała waloryzacja. Bardzo proszę dwa zdania.

Podsekretarz stanu w MSiT Jacek Foks:

Dwa zdania. Panie przewodniczący, musielibyśmy cofnąć się do określenia intencji ustawodawcy przy okazji przygotowywania ustawy o sporcie 2 lata temu. Podejrzewam, że intencja była taka, że z każdym rokiem mnożnik określony dla służby cywilnej będzie wzrastał tak, jak było to w poprzednich latach i wraz z tym stopniowym wzrostem będzie rosła wysokość świadczenia olimpijskiego. Natomiast, o ile dobrze pamiętam od 2009 r. ten mnożnik mówiąc wprost jest zamrożony i stąd taka sytuacja, jaka jest obecnie.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Rozumiem, że przy korekcie ustawy o sporcie, która nastąpi pewnie gdzieś w najbliższym roku, będziemy musieli podejść do tego punktowo po konsultacji ze środowiskami sportowymi i PKOl. Żebyśmy tak panie ministrze pamiętali i zastanowili się jakby to zrobić, żeby nam się coś źle nie działo. Bardzo proszę, Sekretarz Generalny PKOl.

Sekretarz generalny PKOl Adam Krzesiński:

Dziękuję. Do 2007 r., kiedy obowiązywała poprzednia ustawa sprzed 2007 r. te świadczenia były naliczane poprzez mnożnik na podstawie średniej krajowej. W związku z tym, że ta średnia rosła, to i świadczenia rosły proporcjonalnie. Od 2007 r. wszedł ten wskaźnik, o którym mówił pan minister. Na skutek tego, że w ostatnich latach ten wskaźnik stoi w miejscu, również to świadczenie stoi w miejscu. Chcę wrócić tylko do idei, kiedy powstawał ten przepis. Wtedy mówiło się o tej średniej krajowej. Przez pierwszych kilka lat funkcjonowało to na podstawie, czy bazie średniej krajowej. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję. Wszystko powiedzieliśmy na ten temat. To byłby jedyny wniosek na perspektywę w przyszłym roku, kiedy będziemy zmieniali ustawę o sporcie, aby to zmienić. Dziękuję wszystkim za pracę, za dobrą atmosferę. Mamy nadzieję zdobyć w Vancouver 10 medali, przepraszam w Soczi. Mam nadzieję, że utrzymamy nasz wynik 10 medali, co na pewno będzie odebrane przez wszystkich jako wielki sukces, a w Krakowie będzie 25. Dziękuję bardzo.

k.k.